Nr. 196. Smigiel, środa 30 sierpnia 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 260 mk., W agencjach miesięcznie 240 mk. Numer pojedyńczy 15 mk. niedzielny 20 mk. TELEFON nr. 65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 50 mk., w części urzędowej lub reklamowej 100 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt. kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 200 363, w Wrocławiu (Breslau) nr. 7283.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Niniejszem wzywam wszystkich byłych oficerów niemieckich narodowości niemieckiej do stawienia się w czasie od 28. VIII. do 5. IX. br. w tutejszem Starostwie (biuro wojskowe) celem rejestracji.

PP. burmistrzów oraz sołtysów gminnych i przełożonych obszarów dworskich wzywam powyższe podać interesowanym osobom do wiadomości.

Śmigiel, dnia 24/VIII. 1922 r.

Starosta Kopczyński.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

P. Naczelnik Państwa na G. Śląsku.

W niedzielę, dnia 27 bm. przybył do Katowic p. Naczelnik Państwa w otoczeniu ks. Prałata Tokarzewskiego, gen. Szeptyckiego, generalnego adjutanta gen. Jacyny, dyrektora Kancelarji Cywilnej Cara, ministra pracy i opieki społecznej Darowskiego, delegowanego specjalnie celem towarzyszenia p. Naczelnikowi Państwa oraz pułkownika Miedzińskiego, witany na dworcu przez p. wojewodę Rymera, burmistrza dra Górnika, delegacje oraz publiczność.

Po przyjęciu raportu Komendanta kompanji honorowej, p. Naczelnik Państwa udał się na rynek, gdzie wysłuchał Mszy św., odprawionej przy ołtarzu polowym, wzniesionym przed gmachem teatru. Miasto, które nie było uprzedzone afiszami o przyjeździe p. Naczelnika Państwa, dopiero w ostatniej chwili przystroiło się, a tłumy wyległy na rynek. Po Mszy św. wygłosił kazanie ks. dr. Kubina, proboszcz miejscowy i wielce zasłużony działacz w obronie polskości Śląska. Ks. Kubina mówił z wielkim entuzjazmem, kreśląc pokrótce męczeńskie dzieje G. Śląska, zanim przyłączono go do Polski i witając p. Naczelnika Państwa jako przedstawiciela władzy.

Po wysłuchaniu Mszy św. i kazania p. Naczelnik Państwa oraz generałowie Szeptycki, Horoszkiewicz, Jacyna i Osiński udekorowali część tych bohaterów, którzy mieli odwagę walczyć orężnie w obronie polskości ziemi śląskiej.

Po udekorowaniu powstańców odbyła się defilada wojskowa, oraz pochód organizacji. Pochód trwał około godziny.

O godz. 4-ej pp. nastąpiły audjencje, których udzielał p. Naczelnik Państwa delegacjom oraz osobom prywatnym.

W sali recepcyjnej starostwa ustawiły się delegacje śląskich kółek rolniczych i Polskiego Stronnictwa Ludowego, imieniem których powitał p. Naczelnika Państwa p. Kupilas, poczem ks. proboszcz Zając przedstawił rozpaczliwą sytuację uchodźców pow. opolskiego, kozienieckiego i strzeleckiego, prosząc, jako prezes Związku Uchodźców o możliwą pomoc. P. Kuzala i Sojka imieniem centralnego związku właścicieli domów i gruntów apelowali do p. Naczelnika Państwa, aby coprędzej spowodował podwyżkę czynszu na G. Śląsku, gdyż dotychczas czynsz ten utrzymany jest w pierwotnej wysokości z czasów niemieckich i wynosi nieznaczny procent w stosunku do kosztów utrzymywania domu. Delegat budownictwa w Katowicach wykazywał, że przemysł budowlany nie wykorzystuje sił miejscowych sprowadzając specjalistów Niemców z niemieckiej części G. Śląska, przez co wywołuje zwiększenie bezrobotnych w Polsce i prosi o odnośne zarządzenia w celu zmiany sytuacji. Dalej delegacja Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w Mikułowie również powitała Naczelnika Państwa. P. Simoszek imieniem związku inwalidów prosił p. Naczelnika Państwa o rychłą pomoc dla 15.000 inwalidów, wdów i sierót, wobec tego, że ich zasiłki, płatne przez rząd niemiecki, wskutek obecnego spadku waluty, straciły wielokrotnie na sile kupnej, nie wystarczają na najskromniejsze utrzymanie. P. Piwko imieniem cechu rzeźniczego w Pszczynie prosił o spowodowanie podwyżki płac dla robotników.

Po wysłuchaniu osobistych próśb kilku jeszcze osób p. Naczelnik Państwa przyjął na specjalnej audjencji p. barona Reizensteina i Pylgranzdorfa przewodniczących niemiecko-śląskiego związku ludowego polskiej części G. Śląska dla ochrony mniejszości narodowej, oraz p. Ulitza sekretarza tego stowarzyszenia. P. baron Reizenstein i p. Ulitza podkreślili swoją lojalność, zaznaczając, że stoją na gruncie państwowości polskiej i traktatu genewskiego, oraz że chcą uzgodnić swoją działalność z działalnością władz na terytorjum Województwa śląskiego. Delegaci oświadczyli, że nie robią żadnej tajemnicy z tego, iż życzą sobie utrzymać swoją odrębność narodową i kulturalną, zgodnie z konwencją genewską, w którym to kierunku najwięcej zrobić mogą szkoły i zwrócili się do p. Naczelnika Państwa prosząc go o pomoc i opiekę w tej sprawie. Nakoniec zaprzeczyli twierdzeniom, jakoby mieli tendencje antipaństwowe, prosząc p. Naczelnika Państwa z całem zaufaniem o odnoszenie się do nich jako do obywateli polskich.

Na powyższą deklarację p. Naczelnik Państwa oświadczył, iż rozumie doskonale, że na razie istnieją pewne trudności, wynikły z faktu istnienia mniejszości narodowych na G. Śląsku; trudności te przypisać należy skutkom walk plebiscytowych, które tak jak każda walka musiały wytworzyć silne tarcia, jakie dopiero czas może uleczyć i usunąć. P. Naczelnik Państwa sam dołoży wszelkich starań aby w tym kierunku odnoszono się do Niemców, jako do obywateli Państwa Polskiego, jednakże stojąc jednocześnie na straży międzynarodowych zobowiązań Polski, sądzi, że wyniki dodatnie takiego postępowania zależą od postępowania rządu niemieckiego w stosunku do polskiej mniejszości narodowej po tamtej stronie granicy. Skargi, które tak często dochodzą z tamtej strony kordonu, powodują jątrzenie opinji i oczywiście utrudniać muszą lojalne wysiłki władz polskich. Zmierzając do pokojowego współżycia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Niemcy G. Śląska mogą się wysoce przyczynić do osiągnięcia tego celu, przez używanie swego wpływu na swoich rodaków w kwestji stosunku ich do polskiej mniejszości po tamtej stronie kordonu.

Na raucie, który się odbył tegoż dnia wieczorem prócz miejscowych władz, które przybyły w komplecie, zauważono wśród obecnych p. prezydenta Calondera, konsula republiki francuskiej Mongondre'a, delegacje prasy, związków zawodowych i wiele osobistości ze świata wielkiego przemysłu i banków.

Hallerczycy do swego Wodza.

List otwarty Związku Hallerczyków do Generała Broni Józefa Hallera.

Panie Jenerale!

Dzień każdy rozrzuca nas, byłych wojskowych i podkomendnych Twoich w przeróżne strony świata. Bierzemy się do żmudnej codziennej pracy. Zwyczajem Ojców wieszamy szable nasze pod Matki Boskiej ryngrafem, idąc ławą ogromną, jąć się pługa powszednich dni.

Zbiegliśmy się kiedyś, na Twe wołanie, z dalekich krańców Ojczyzny. Spieszyliśmy morzem i lądem, ze stron dalekich, z za oceanów nawet — albowiem byłeś tym, który jak Lafayette i Kościuszko, armję swoją na obu zbierał półkulach. Zawsze i wszędzie, w boju i w dniach wytchnienia, byliśmy braćmi, Twoją Panie Jenerale, wierną i posłuszną rodziną. Nietylko nas łączył rozkaz Twój i potrzeba walki o wolność. Myśmy się czuli związani czemś jeszcze większem, tem silniejszem — tą nadewszystko przemożną ideą, która nas połączyła wspólnym narodowym sztandarem.

Idea ta przeżyje wojny i burze, przeżyje polityczne niesnaski i sobkostwo partyjne. Świecić nam ona będzie jak ta Zorza Północna w Murmańskich krainach, która Cię, Panie Jenerale, przez ocean nieznany prowadziła z ziemi obcej do Polski.

Byliśmy Twoją rodziną i chcemy nią zawsze pozostać. Ci, którzy pod przewodem Twoim walczyli w śniegach karpackich, na równinach Kaniowa, w tajgach i śniegach Sybirskich, na polach Francji, w okrwawionej i opuszczanej ziemi Czerwieńskiej, którzy straż dzierżyli nad Śląskiem, szli przez kraj cały, szli przez obce Murmany, szli śladami Dąbrowskich i Garibaldich, ci, którzy dążyli na odsiecz zagrożonej Warszawy, by pod Twoim przewodem wrócić wielkość Ojczyźnie — proszą Cię dziś, Panie Jenerale, byś nam zechciał nadal być ojcem i nad naszą pracą codzienną czuwał jak dawniej, nad żołnierką tułaczą.

Zorganizowaliśmy stowarzyszenie byłych Twych podkomendnych, z oddziałów rozproszonych po krajach rozlicznych. Chcemy utrzymać łączność pomiędzy sobą oraz wspierać się wzajem, na różnych polach codziennego życia i pracy i w ten sposób podnosząc byt narodowy, szerzyć ideę hallerowską szczerej i wiernej od prywaty dalekiej, a sprawiedliwej w poczuciu dobra i zła, służby Ojczyźnie.

Prosimy Cię, Panie Jenerale, byś zechciał otoczyć nas swoją opieką i przyjąć honorową prezesurę i protektorat nad Związkiem Hallerczyków w Polsce.

Armja Polska we Francji: Gen. de Castellaz, mjr. rez. Wacław Giżycki.

Oddziały z Ameryki: por. rez. Józef Sierociński, Tadeusz Samulski, Tadeusz Skarzyński.

Armja polska we Włoszech: ppłk. rez. Marjan Dienstl-Dąbrowa, por. rez. Adam Miszke, poseł Jan Zamorski.

V. Dywizja Syberyjska: pułk. rez. Kazimierz Rumsza, por. rez. Nastan.

Oddział Murmański: por. rez. Jan Matjasik.

II. Brygada Legjonów: kap. rez. Juljusz German, Michał Molik, Miecz. Janowicz.

11 korpus i Dyw. gen. Żeligowskiego: Dr. Emil Roiński.

Armja Ochotnicza: kap. rez. poseł Stefan Sołtyk, Edward Ligocki, Bronisław Karwowski.

Tymczasowa siedziba Związku Hallerczyków mieści się: Warszawa, Al. Jerozolimskie nr. 49 m. 9. Tel. 264-79.

Działalność „wyzwolenia" na kresach wschodnich.

W „Gazecie Warszawskiej" czytamy co następuje:

Agitacja przedwyborcza, jaką prowadzą stronnictwa lewicowe w szczególności „Wyzwolenie" — gubi nasze kresy wschodnie. Propaganda prowadzona przez „Wyzwolenie" na Wołyniu, Wileńszczyźnie („Odrodzenie") i na Polesiu szczeg. w powiatach pińskim i łuninieckim anarchizuje kresy, podważając najprostsze podstawy myślenia tamtejszej ludności. „Wyzwolenie" wykorzystuje małe przywiązanie Rusinów i Białorusinów do Polski, ciemnotę i brak instynktu do życia gromadnego. „Wyzwolenie", które prowadzi agitację najchętniej tam, gdzie podstawy etyczne i zdrowego rozsądku są najsłabsze, gdzie napotka najmniejszy opór, przez agitatorów nihilizuje kresy, nie oglądając się na skutki swej agitacji i na szkody państwu wyrządzone. Oto parę urywków z mów wiecowych, agitatorów Wyzwolenia.

„Chłopy, chcecie mieć samorząd, głosujcie na nas. Chcecie, i żeby tu nie było wojska polskiego tylko wasza miejscowa milicja — głosujcie na nas. Tu jest wasz kraj; tu nie rząd z Warszawy powinien rządzić — tylko wy sami powinniście sobą rządzić. Nie powinno stać nad waszymi karkami żadne wojsko polskie — bo wy przecież jesteście chłopy ruskie i żadnej armji nie potrzebujecie, bo poco płacić podatki na wojsko? Powinniście mieć własną milicję, któraby pilnowała wam porządku. Głosujcie na nas, to nie będziecie tyle podatków płacić co teraz i ziemi będziecie mieli więcej. Przecież to jest wasza ziemia z dziada i pradziada. Was tu nie powinni żadni koloniści najeżdżać. Nie puszczajcie do siebie chłopów polskich. Głosujcie na nas, to wam wyrobimy,

żeby tu żaden chłop, ani pan z Polski nie miał prawa morga waszej ziemi kupić“.

Tak krzyczy się na wiecach. I takie hasła szeroką falą rozchodzą się po pińszczyźnie i żyznych polach Wołynia od Zbrucza, aż po Wilno, gdzie działa „Odrodzenie“.

„Wyzwolenie“ w czasie kampanji wyborczej uzyska na kresach wschodnich niewątpliwie duże wpływy, bo takiej agitacji każdy ciemny chłop, szczególnie ruski, chłop ulegnie. Oczy się tylko uczestnikom wiecowym „Wyzwolenia“ świecą do tego „zniesienia podatków na armję polską“ i „rozdania“ ziemi między włościaństwo.

Wojewodowie, starostwie, policja wysyłają rozpaczliwe raporty do Warszawy, ale agitacji nikt nie może zabronić, bo w Polsce jest rząd „ludowy“, oparty w Sejmie również na głosach tegoż Wyzwolenia, stronnictwa „rządowego“.

Leaderzy tego stronnictwa, zapytani poufnie ze strony rządu w tej sprawie, odpowiedzieli, iż wiedzą o sposobach agitacji uprawianej i to nietylko na kresach, ale i w centrum państwa, uznają, iż to jest bardzo szkodliwe, że hasłom rzucanym tam wcale nie hołdują, ale nic poradzić nie mogą, gdyż muszą się posługiwać takimi agitatorami, jacy są. W agitatorach w Polsce istotnie wyboru nie ma, bo kto będzie posługiwać się tym elementem do osiągnięcia wpływów, ten zawsze będzie szkodził państwu. „A zresztą — mówili wodzowie „Wyzwolenia“ — kto chce wygrać wybory musi się rozmaitej broni ‚chwytać“.

Jeżeliby nawet rząd lub odnośni ministrowie chcieli tego rodzaju propagandzie przeciwdziałać, to tego uczynić nie mogą bo „Wyzwolenie“ należy do podpór rządu. Cóż więc znaczy niszczenie państwa wobec tego, że p. Nowak i jego gabinet by upadł? Co znaczy taka drobnostka jak anarchizowanie społeczeństwa na Kresach nawet z transparentem „niech żyje Piłsudski“, byleby lewica w przyszłym Sejmie była silna?

Oto sposób myślenia przywódców lewicy. Niewątpliwie Polska jeszcze duże szkody poniesie, jeszcze nie jedna burza przejdzie nad naszą ziemią, zanim polska ludność na Kresach wschodnich i Rusini zrozumieją, iż lewica, niszcząc Polskę, godzi przedewszystkiem w interesy najniższych warstw.

P. P. S. i drożyzna.

Wobec wszczętej przez NPR. akcji powstrzymania drożyzny przez ingerencję władzy zainteresuje czytelnika wiadomość o analogicznych psychikach P. P. S. Oto co pisze o tem „Gaz. Poranna“:

„Dowiadujemy się ciekawej rzeczy. Oto socjaliści w sejmie mieli gotowy program na usunięcie drożyzny, ale większość „endecko-chłopska“ pogrzebała im ten program. Pytasz się napewno, czytelniku, ze zdumieniem, kiedy odbyło się „pogrzebanie“ tego programu. P. P. S. urządzała tyle awantur ulicznych w Warszawie i kraju przy lada okazji, dlaczego więc w tak ważnej dla całego kraju sprawie siedziała cicho?

Poprostu dlatego, że cały ten program jest zbyt znanem bałamuctwem, gdyż polega — jak się dowiadujemy z dalszych wywodów „Robotnika“ — „na regulowaniu spożycia przez państwo“, to znaczy na przywróceniu ministerjum aprowizacji, Puzappów, Guzów, sekwestrów, kontygentów, kartek chlebowych, cukrowych itd.

Słusznie „Robotnik“ półgębkiem tylko wspomina o tym „programie“, bo zbyt świeże są jeszcze wspomnienia tego „regulowania spożycia przez państwo“. Nie skończyły się jeszcze wszystkie procesy likwidujące gospodarkę w różnych Puzappach i Guzach, nie zapomnieliśmy jeszcze „kartkowego chleba“ i przeróżnych ogonków kartkowych...

W Rosji sowjeckiej zastosowano w całej pełni socjalistyczny program regulowania przez państwo nietylko spożycia, ale i całej wytwórczości. I co się okazało. Ten sam kraj, który przy gospodarce „burżuazyjnej“ miał nadmiar 400 miljonów pudów zboża obecnie nie może wyżywić własnej, uszczuplonej ludności. Dziś te same sowjety jedyny ratunek od śmierci głodowej widzą w „nepie“ (nowej polityce ekonomicznej) polegającej na częściowem przywróceniu kapitalistycznej gospodarki wolnego handlu itd“.

O cenną kopalnię górnośląską.

„Deutsch. Tages Ztg.“ ogłasza pismo rady robotniczej kopalni Delbrücka na G. Śląsku wystosowane do komisji wykreślającej granicę i protestujące energicznie przeciwko żądaniu komisarza strony polskiej co się tyczy przydzielenia tej kopalni, imieniem Delbrücka ochrzczonej, do Polski. Pod skryptem tym figuruje szereg nazwisk przeważnie polskich, jako to Draga, Pyka, Smolnik, Adamczyk, Ziontek, Oczysk, Kupka i innych. Sprzeciwiają się oni podaniu wniesionemu „przez kilku członków dawniejszej“ Rady Robotniczej a żądającemu przydzielenia tej kopalni do Polski i piszą:

„Skutkiem teroru, jaki przez cały czas okupacji stosowali Polacy z pomocą załogi francuskiej nie mogli robotnicy wcześniej podnieść płomiennego protestu przeciwko temu niesłychanemu fałszerstwu woli i prawa samookreślenia gdyż każdy, kto był innego zdania, musiał lękać się, że będzie nocą napadnięty przez polską bojówkę“. Według stwierdzenia p. Dragi i towarzyszy, dwie trzecie robotników tej kopalni przychyla się do Niemiec a swe 1178 głosów zawdzięczają Polacy li tylko działalności polskiej bojówki.

Nadto wzmiankowana rada „w imieniu oszukanych (!!) przez Polaków robotników w gminach Kunzendorf i Maloschau“ żąda bezwarunkowego przyłączenia obu tych osad do miast Zabrza i Gliwic. Na jakiej podstawie? Bo ludność z tych miast sprowadza przeważnie żywność.

Jest to zatem wielka intryga w celu wydarcia Polsce bardzo cennej tej kopalni i przy tej okazji także dwu gmin pogranicznych. Postarano się o usunięcie pierwotnej Rady Robotniczej i o wybranie innej, całkiem Niemcom oddanej Rady, której podyktowano ten protest. Smutnem jest, że wśród Polaków górnośląskich znalazło się tyle narzędzi antypolskiej roboty, tylu zdrajców sprawy polskiej. Być może, iż tłumaczy teror jakim są niewątpliwie zagrożeni.

O cenną kopalnię „Delbrüka“ przyjdzie nam stoczyć nieubłaganą walkę przed komisją graniczną.

KRONIKA

KALENDARZYK

Dziś: Róży z Lim.
Jutro: Rajmunda
Wschód słońca 5,18, zachód 18,40.
Długość dnia 14,22. Ubyło 3,36.

Wystawa przemysłowo - rolniczo - handlowa w Lesznie. W środę, dnia 30 sierpnia otwartą zostanie w Lesznie pierwsza polska wystawa przemysłowo-rolniczo-handlowa i trwać będzie do 4 września br. Wystawa zapowiada się świetnie. Zgłoszenia Wystawców przyjmuje Komitet do 29 bm. Biuro Wystawowe, Leszno, ul. Dworcowa 3.

Składki i pokwitowania. P. Stępczak. gościnny ze St. Bojanowa złożył na ręce prezesa Inw. woj. Koła śmigielskiego 1000 mk.

Żonobójca. Wojciech Andrzejczak, pochodzący z Góry pow. jarocińskiego, mając lat 33, zaślubił w roku 1913 w Westfalji, gdzie jako elektromonter pracował, Annę Lisówną, pochodzącą z Pęczkowa pow. średzkiego. W roku 1920 wstąpił do służby Policji P. i przydzielony został do lwowskiego okręgu. Żona zamieszkała tymczasem u swego brata i u rodziców swych w Pęczkowie. A. przesiedlony do Gwoździca pod Kołomyją, zapoznał się z panną Emilją Janikówną, przystojną i ładną kobietą, która wnet zawładnęła jego sercem. Zakochany A. bez wielkich skrupułów postanowił zatem usunąć przeszkodę celem zaślubienia swej nowej wybranej. Na listy swej żony zrzadka kiedy odpowiadał, przestał jej także przysyłać pieniądze na utrzymanie. Po długich staraniach udało mu się nabyć w pewnej drogerji w Kołomyji strychniny. Poprosiwszy swą władzę o urlop, udał się zaraz w podróż i 16 grudnia z. r. o godz. 5-tej po południu przyjechał do Pęczkowa. O godzinie 6. spożył ze swą żoną kolację. Jeszcze podczas kolacji przyszli do nich teściowie, a krótko potem sąsiedzi, aby dawno nie widzianego urlopnika przywitać. A. częstował ich wódką, którą był przywiózł z sobą. O godzinie 8. goście odeszli, aby się udać na spoczynek. Krótko potem przyleciał A do teścia swego i prosił go, aby natychmiast przyszedł do ich pomieszkania, bo żona jego nagle zasłabła. Gdy teściowie udali się do jej pokoju, znaleźli córkę swą leżącą na progu. Przeniesiono ją na łóżko, gdzie wkrótce wśród wielkich boleści umarła. Ponieważ nasunęło się podejrzenie, że A. nie umarła naturalną śmiercią, zarządzono oględziny lekarskie i okazało się, że zawartość żołądka mieściła w sobie strychninę. Podejrzenie padło na Andrzejczaka, którego też przyaresztowano i osadzono w areszcie śledczym. Rozprawa przeciwko niemu odbędzie się w październiku b. r.

Sekcja bławatników. W Związku Handlowców poznańskich powstała Sekcja bławatników. Zadaniem jej jest wykształcenie fachowe młodych kupców, tak, by skutecznie mogli się zająć rozwojem bławatnictwa polskiego. Jestto zadanie barczo ważne, bo właśnie w tym dziale panują żydzi, którzy robią wysiłki, by się przedostać także na tereń Wielkopolski.

Telegramy.

Ze związku Obrony Kresów Zachodnich,

Poznań, 28. 8. (Pat.) Dzisiaj odbył się zjazd konstytucyjny Rady Naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich przy licznym udziale reprezentantów społeczeństwa i działaczy ziem zachodnich i ziem b. zaboru rosyjskiego. Zjazd zagaił prezes tymczasowego zarządu p. hr. Ludwik Mycielski, poczem wybrano przez aklamację na marszałka ks. prob. Czechowskiego z Chodzieży, na tegoż zastępcę radcę ministerjalnego p. Bochenka z Warszawy.

Po ukonstytuowaniu komisji finansowej do rozpatrzenia sprawozdania kasowego zdali dyrektor centrali Związku p. Korzeniewski, oraz kierownicy wydziałów sprawozdanie z dotychczasowej czynności Związku, podkreślając konieczność skoordynowanej współpracy Związku z całem społeczeństwem i dotychczasowemi organizacjami w kierunku umocnienia i wzmożenia polskiego stanu posiadania na kresach zachodnich. Zadanie związku wobec szkód, wyrządzonych ziemiom tym przez zaborcę i wobec silnej i zorganizowanej akcji obcych a nie lojalnych żywiołów jest olbrzymie i winno oprzeć się o zespolony wysiłek całego narodu.

W ożywionej dyskusji nad referatami zaakcentowano potrzebę rozszerzenia działalności Z. O. K. Z. na resztę ziem polskich i przeciągnięcia społeczeństwa tamtejszego do walki ze wspólnem a groźnem niebezpieczeństwem. Jako prace najpilniejsze wysuwano przywrócenie polskości na G. Śląsku i zaopiekowanie się Pomorzem a zwłaszcza wybrzeżem bałtyckiem.

Dodatki do uposażenia.

Warszawa, 28. 8. (Pat.) Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu 28 sierpnia: 1. wniosek w przedmiocie przyznania funkcjonarjuszom min. poczt i telegrafów radjo-specjalistom 25 procent dodatku do uposażenia, 2. uchwalono specjalne wynagrodzenie dla funkcjonarjuszy poczt i telegrafów za służbę nocną.

Zarządzenie ministra skarbu.

Warszawa, 28. 8. (A. W.) Min. skarbu p. Jastrzębski wydał do podległych mu urzędów rozporządzenie, by wszystkie wolne sumy obowiązkowo składano w centralnej kasie państwowej, wycofując je z P. K. K. P. oraz z banków prywatnych.

Przydział cukru.

Warszawa, 28. 8. (A. W.) Celem zaradzenia brakowi cukru Ministerstwo skarbu przydzieliło ze swych zapasów 2050 ton cukru białego na cele konsumcyjne szeregowi miast i organizacyj.

Szkoła morska w Gdyni.

Warszawa, 28. 8. (A. W.) Według informacji departamentu marynarki przy Ministerstwie przemysłu i handlu istnieje obecnie projekt budowy szkoły morskiej w Gdyni, gdyż mieszcząca się szkoła morska w Tczewie z powodu oddalenia znacznego od wybrzeża morskiego utrudnia należyte fachowe wyszkolenie uczniów. O ile otrzymane będą odpowiednie kredyty, pomiary pod nowy gmach szkolny mają być rozpoczęte z wiosną.

Odwiedziny wojenn. okrętów francuskich.

Gdańsk, 28. 8. Trzy statki wojenne francuskie, „Marne“, „Ancre“ i „Nièvre“ zawiną jutro do portu gdańskiego na pobyt jednotygodniowy.

Kolonjalny spór angielsko-francuski.

Paryż, 27. 8. Rząd angielski zamierza przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi Narodów kwestję sporną między Anglją i Francją w sprawie Tunisu i Marokka.

Francja żąda przedewszystkiem spełniania obowiązków przez Anglików, przebywających w tych kolonjach — przedewszystkiem obowiązków służby wojskowej. Tym żądaniom sprzeciwia się rząd angielski.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.